

JERZY KURCZAB

ur. 1937; Równe



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, Polskie Linie Oceaniczne

Rejsy na statkach Polskich Linii Oceanicznych

Nasza klinika miała podpisaną umowę z Polskimi Liniami Oceanicznymi na cykliczne obsadzanie przez chirurga etatu lekarza na statkach dalekomorskich. Przeważnie był to chirurg, bo ci najlepiej sprawdzają się w rejsach nawet sześciomiesięcznych. Odbylem sześć rejsów, co dwa, trzy lata.

W pierwszy rejs wypłynąłem na przełomie 1979 i 1980 roku. Płynęliśmy dookoła Afryki, bo Kanał Sueski był nieczynny. Pierwsza wizyta w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich zrobiła na mnie olbrzymie wrażenie. W styczniu 1980 roku byliśmy w samych koszulkach na spacerze w Las Palmas. Potem dwudziestopięciodniowy rejs bez zawijania do portu dookoła Afryki. Byłem na Cejlonie, w Indiach Zachodnich, Indiach Wschodnich i w Bangladeszu. Później był drugi rejs: Afryka Zachodnia, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej, Sierra Leone. Bardzo to przeżywałem, bardzo mi się to podobało.

Płynąłem za darmo. Musiałem wziąć urlop bezpłatny w klinice, a pensja była dwukrotnie wyższa niż ta, którą dostawałem w Lublinie. Pensja przychodziła przekazem pocztowym na adres domowy. Wracałem z rejsu zawsze z jakimiś rzeczami, które były w Polsce niedostępne: kołderki, ananasy w puszkach, mączka kokosowa. Z Hamburga czy z Holandii przywoziłem kawę, herbatę, bo tego też brakowało w Polsce. Żonie przywoziłem ubrania, pamiętam sukienkę z Filipin. Następnie popłynąłem do Afryki Wschodniej: Mombasa, Kenia, Arabia Saudyjska, Sudan i znowu dookoła Afryki. Kiedy otworzono kanał Sueski zahaczaliśmy o Gibraltar, Genuę, Marsylię. Zwiedziłem kawał świata bycząc się, bo nie miałem wiele zajęcia. Opalałem się na najwyższym pokładzie. Załoga, jeśli coś się komuś stało, wiedziała gdzie mnie szukać.

Data i miejsce nagrania	2013-07-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"